

# To nie lustracja wywołała noc teczek

Piotr Gursztyn 01-06-2012



autor: Andrzej Iwańczuk

źródło: Fotorzepa

## **4 czerwca to nie tylko data historycznych wyborów. 20 lat temu doszło do jednego z najostrzejszych przesileń w polskiej polityce**

„Noc długich teczek” - tak niektórzy nazywają nocne wielogodzinne posiedzenie Sejmu I kadencji, gdy odwołany został rząd Jana Olszewskiego. W powszechnej pamięci pozostało, że poszło o listę tajnych współpracowników bezpieki przygotowaną przez ówczesnego szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Antoniego Macierewicza. W istocie spór dotyczył nie tylko lustracji, choć obie strony - z różnych powodów - położyły na to akcent. Polityczna bitwa z 4 czerwca 1992 r. miała wielkie skutki dla całej polskiej polityki na następne kilkanaście lat.

- Uważam, że naród polski powinien mieć poczucie, iż wśród tych, którzy nim rządzą, nie ma ludzi pomagających UB i SB utrzymywać Polaków w zniewoleniu - mówił w wieczornym przemówieniu telewizyjnym Jan Olszewski. W tym czasie w Sejmie trwała debata nad odwołaniem jego rządu, a on sam już wiedział, że większość zagłosuje przeciw niemu.

Kilkanaście godzin wcześniej najwyżsi urzędnicy państwowi, także władze klubów parlamentarnych, otrzymali od ministra spraw wewnętrznych kopertę z listą 64 nazwisk. Antoni Macierewicz zrealizował w ten sposób uchwałę Sejmu sprzed kilku dni, która zobowiązywała go do zlustrowania ludzi pełniących najwyższe godności w państwie. Na liście znalazł się pod kryptonimem Bolek także prezydent Lech Wałęsa.

### **Komorowski popiera Macierewicza**

Lista Macierewicza przyspieszyła o jeden dzień głosowanie nad odwołaniem rządu, bo już 29 maja został złożony wniosek o wotum nieufności wobec gabinetu Olszewskiego. Autorem wniosku była tzw. mała koalicja, czyli kluby Unii Demokratycznej, Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Polskiego Porozumienia Gospodarczego. Dziś ciekawostką może być fakt, że ówczesny poseł UD Bronisław Komorowski poparł działania Macierewicza wbrew stanowisku własnej partii. Rządu Olszewskiego zażarcie bronił również inny polityk, który dziś znajduje się po drugiej stronie barykady. Stefan Niesiołowski co chwilę wbiegał na sejmową mównicę i z zapałem bronił lustracji.

Obawa przed lustracją przyspieszyła też działania Wałęsy. Jest faktem, że ówczesny prezydent od początku nie chciał, aby Olszewski był premierem. Między nim a rządem dochodziło do ciągłych konfliktów. Od maja czynił energiczne działania dla obalenia

Olszewskiego. Plan był prosty: skłonić PSL do wycofania poparcia dla rządu i namówić KPN, aby zagłosowała za odwołaniem. PSL został skuszony wizją objęcia stanowiska premiera przez Waldemara Pawlaka (choć po 4 czerwca liderowi ludowców nie udało się zdobyć odpowiedniej większości i premierem została Hanna Suchocka). KPN wsparła Wałęsę, gdy okazało się, że na liście Macierewicza znalazł się lider Konfederacji Leszek Moczulski. Jednocześnie nie powiódł się też plan poszerzenia koalicji rządowej o „małą koalicję”. Negocjujący w imieniu Olszewskiego Artur Balazs po latach wspominał, że była to wina premiera, który na spotkaniu ostatniej szansy z Tadeuszem Mazowieckim i Donaldem Tuskiem nie chciał dać żadnych stanowisk rządowych dla ich partii. A wiadomo też było, że Wałęsa da im wiele dla odsunięcia Olszewskiego.

### **Depesza Wałęsy**

Lista lustracyjna dodała ogromnych emocji pierwszemu w III RP przesileniu rządowemu. Przestraszony listą Lech Wałęsa wysłał 4 czerwca w południe oświadczenie dla PAP, gdzie przyznał się do kontaktów z SB: „Aresztowano mnie wiele razy. Za pierwszym razem, w grudniu 1970 roku, podpisałem 3 lub 4 dokumenty. Podpisałbym prawdopodobnie wtedy wszystko, oprócz zgody na zdradę Boga i Ojczyzny, by wyjść i móc walczyć. Nigdy mnie nie złamano i nigdy nie zdradziłem ideałów ani kolegów”. Krótco potem depesza została wycofana z serwisu, bo Wałęsa zorientował się, że jest szansa na obalenie Olszewskiego. Zastąpiło ją drugie oświadczenie: „Teczki ze zbiorów MSW uruchomiono wybiórczo. (...) Znajdujące się w nich materiały zostały w dużej części sfabrykowane”.

Jeszcze jedno zdarzenie świadczy, że Lech Wałęsa mógł przestraszyć się lustracji. Tydzień po obaleniu rządu tak tłumaczył swoje zachowanie: - Jak zobaczyłem tę bezczelność, powiedziałem: „O, kolesie, tu się miarka przebrała! Prezydenta szantażować! Panie dawny ministrze [Macierewicz - red.], jeszcze parę asów mam w rękawie. Jak te asy pokażę, to pan jest w szpitalu”.

### **Walka o wpływy**

Tamtego dnia Wałęsa opowiadał niezadowolonym z obalenia rządu członkom „Solidarności”, że groziło mu ponowne internowanie w Arłamowie. Sporowi towarzyszyły ogromne emocje. Zwalczająca lustrację „Gazeta Wyborcza” usiłowała wpłynąć na nastroje swoich czytelników drukiem na swej pierwszej stronie wiersza Wisławy Szymborskiej „Nienawiść”. Zwolennicy odwołania Olszewskiego - tak politycy, jak i dziennikarze - rozpowiadali o użyciu przez rząd Jednostek Nadwiślańskich, co miało być elementem rzekomego puczu. Późniejsze dochodzenie przeprowadzone przez komisję sejmową pod kierownictwem Jerzego Ciemniewskiego z Unii Demokratycznej nie potwierdziło żadnych tego rodzaju zarzutów. Zaś Macierewicz, ani nikt inny, nie został postawiony przed Trybunałem Stanu ani pociągnięty do żadnej odpowiedzialności - choć takie żądania wówczas było słychać.

Konsekwencją dla Macierewicza było wyrzucenie z partii, czyli ZChN. Była to kara za wpisanie na listę marszałka Sejmu Wiesława Chrzanowskiego. Dawni koledzy partyjni, jak np. Marek Jurek, twierdzą, że Macierewicz chciał w ten sposób zwiększyć swoje wpływy w ZChN.

- Przed postawieniem tych zarzutów zachowywał się do ostatniej chwili tak, jakby moralnie nie miał profesorowi nic do zarzucenia (...). Miałem wrażenie, że gdyby Wiesław Chrzanowski wzmocnił wpływ Macierewicza na partię, to Antoni pewnie podważyłby znaczenie zarzutów wobec profesora - opowiadał Jurek w wywiadzie udzielonym pięć lat temu.

Chrzanowski został oczyszczony przez sąd, podobnie jak kilka innych osób. Późniejsze postępowania lustracyjne potwierdziły jednak większość ustaleń Macierewicza. Niektóre osoby z listy - jak np. Michał Boni - po latach musiały się przyznać do kontaktów z SB, choć w czerwcu 1992 r. zarzekały się, że padły ofiarą niezastężonego oszczerstwa.

## **Rzeczpospolita**